

52 w 2019 (189)

Patriotyzm obozowy

Data publikacji: 14.06.2019 / Autor: Michał Homenda

W ZHRze nie trzeba nikomu tłumaczyć, że patriotyzm to cnota. Można by rzec, że nasza organizacja tętni patriotyzmem.

Na wstępie włożę więc łyżkę dziegciu do tego miodu – otóż odnoszę wrażenie, że czasami wpadamy w pułapkę, w której nasze wychowanie do patriotyzmu za bardzo zamyka się w jego wersji deklamacyjnej. Innymi słowy oznacza to, że bardzo dużo wysiłku i uwagi wkładamy w to, aby wyrazić naszą miłość ojczyzny mową i gestem, np. poprzez niezwykle bogatą symbolikę patriotyczną, piosenki, gawędy patriotyczne itp., a mniej uwagi zwracamy na budowę realnej więzi harcerzy z naszym narodem i krajem. Obie rzeczy są ważne, dlatego chciałbym rzucić trzema pomysłami na wzbogacenie patriotycznego wychowania na obozie. Być może niektóre z tych pomysłów będą dla Ciebie oczywiste – cóż, tylko się cieszyć ☐

Obrzędowość

Chociaż kwestia nadawania obozom obrzędowości/fabuły budzi różne opinie (zobacz np. [ten artykuł](#)), to moim zdaniem dobrze zrobiona obrzędowość obozu ma walory wychowawcze i prawdopodobnie dlatego też jest tak chętnie wykorzystywana przez wielu drużynowych (nie tylko w ZHRze zresztą)[1]. Obrzędowość jest nie tylko świetnym sposobem na splecenie w jedną całość wszystkiego, co się dzieje na obozie, ale jest przede wszystkim szansą na pokazanie archetypów oraz historii/opowieści. Jest to więc też świetna okazja do nauczania historii Polski w sposób inny, niż w szkole. Nie jest to żadna odkrywcza myśl – proponuję jednak temat potraktować poważnie i postawić sobie dwa pytania.

Po pierwsze – na ilu obozach, na których byliście, obrzędowość historyczna służyła jedynie jako tło, a historia Polski nie była traktowana po macoszemu? Na ilu obozach fabuła faktycznie miała na celu pokazanie któregoś fragmentu dziejów Polski, w tym zwyczajów wtedy panujących, wydarzeń, ważnych postaci i ich dylematów, postaw, sztuki, strojów czy wartości? Czy harcerze dowiedzieli się czegoś więcej poza tym, z kim w danym czasie walczyliśmy?

Po drugie – na ilu obozach, na których obrzędowość była związana z historią Polski, obrzędowość ta NIE bazowała na II wojnie światowej lub Żołnierzach Wyklętych? Kto z Was był na obozie w klimacie pierwszych Piastów (chrzest Polski i chrystianizacja, Chrobry, Mieszko I, Zjazd Gnieźnieński, lokacja wsi i miast, wojna o zachodnie

granice, średniowieczny handel i rzemiosło...)? Kto był na obozie osadzonym w państwie Władysława Jagiełły, podpisywał unię polsko-litewską, walczył z Krzyżakami i poznawał etos rycerski Zawiszy Czarnego? Kto odbywał sejmiki, walczył wraz z królem Stefanem Batorym o Inflanty, spławiał zboże Wisłą albo handlował z Żydami, Rusinami i Tatarami? Kto na obozie sprowadzał króla Jana Kazimierza ze Śląska w czasie potopu szwedzkiego albo bronił Jasnej Góry? Albo chociaż pisał Konstytucję 3 Maja, odbywał szkolenie w Szkole Rycerskiej, walczył w powstaniu listopadowym, był żołnierzem Legionów Polskich...

Wydaje mi się, że takich obozów jest mało. Mam świadomość, że podstawową przeszkodą w ułożeniu takiej obrzędowości jest brak wiedzy historycznej komendy obozowej, a co za tym idzie – brak wyobraźni historycznej. Dlatego też przygotowywanie takiej fabuły powinno zacząć się od przyuczenia przez instruktora siebie oraz swoich przybocznych. Najlepszym rozwiązaniem byłoby przeczytanie książki dotyczącej interesującego nas okresu, ale alternatywnych materiałów edukacyjnych jest obecnie cała masa – fabularyzowane filmy pełnometrażowe (np. trylogia Sienkiewicza), opracowania w internecie z obrazkami i mapami, filmiki na YouTube, pisma popularnohistoryczne...

Od czego zacząć? Myślę, że najprościej układanie fabuły oraz samonauczanie jest rozpocząć od wybrania “centralnego” wydarzenia, które będzie punktem kulminacyjnym lub osią fabuły – np. obrona Jasnej Góry, bitwa pod Grunwaldem albo zdobyciem Moskwy. Następnie możecie poszerzać swoją wiedzę na temat świata, w którym to wydarzenie miało miejsce (otoczenie polityczne i religijne, życie codzienne współczesnych ludzi, zwyczaje, muzyka, architektura). Dzięki temu nabędziecie wyobraźni historycznej, co pozwoli Wam na swobodne budowanie fabuły. To na pewno pracowite, ale efekt będzie niezapomniany.

Poznaj kraj

Harcerstwo dało mi wiele cennych rzeczy, np. pomogło pokochać naturę, pokazało polskie wsie. Poznałem też dramaty i bohaterstwo Polaków żyjących w czasie ostatniej wojny, o czym świadczyły bezimienne mogiły w lesie mijane w czasie wędrówek. Ale w dość ograniczonym stopniu harcerstwo pokazało i wytłumaczyło mi Polskę z jej dziedzictwem kulturowym – zabytkami, sztuką itd. Zawsze celem obozu był las, najlepiej monokulturowo sosnowy, bo wiadomo, że wtedy najłatwiej się buduje. Nawet, gdy jechaliśmy całkiem daleko od Lublina, to historyczne miasta służyły wyłącznie jako węzły przesiadkowe, a nie cel sam w sobie.

Nie każdy harcerz ma na tyle dostatnich oraz świadomych rodziców lub nauczycieli, aby miał szansę poznania polskich miast. Dlatego warto przed obozem rozejrzeć się, czy na trasie na miejsce obozowe albo w jego okolicy nie ma punktów/miast, które należałoby zobaczyć w czasie wędrówki. Istnieje oczywiście niebezpieczeństwo, że

takie zwiedzanie przerodzi się w paraszkolną wycieczkę ze szwędaniem się za drużynowym i z wizytą w najbliższej Biedronce jako ważniejszym punktem programu – ale od tego jesteśmy instruktorami harcerskimi, aby do tego nie doszło. Może gra miejska z elementami historii miasta? Może wejście do ciekawego muzeum? A może wejście na wieżę kościoła z widokiem na panoramę miasta w towarzystwie miejscowych legend?

Problemem, tak jak i w przypadku obrzędowości, będzie brak wiedzy komendy. W czasie przygotowań do obozu warto więc zahaczyć o miejscowe biuro turystyczne albo poszukiwać informacji w internecie – lub dać to zastępom jako zadanie przedobozowe lub jako zadanie na zwiad.

Patriotyzm gospodarczy

Obóz to duże wydatki, często rzędu kilkudziesięciu tysięcy złotych. W czasie zakupów przedobozowych warto celowo wybierać te produkty, które w jak największym stopniu wspierają polską gospodarkę. Świetnie przyda się do tego [aplikacja Pola](#) stworzona przez Klub Jagielloński, która pokazuje nie tylko, skąd pochodzi kapitał firmy produkującej dany produkt, ale wskazuje także, czy dana firma jest zarejestrowana w Polsce (a w konsekwencji – czy płaci tu podatki), czy prowadzi badania i produkcję w Polsce oraz czy jest częścią koncernu zagranicznego. I choć są produkty, których nie da się sensownie zastąpić, to przykładowo nie ma wielkiej różnicy użytkowej między sokiem Cappy a Tymbarku – a dla gospodarki różnica jest. W ten sposób możemy uczyć harcerzy, że miłość ojczyzny, oprócz warstwy deklamacyjnej, ma również bardzo praktyczny wymiar.

Przypisy

[1] Chociaż nie jest moim celem całościowe omawianie kwestii obrzędowości/fabuły, to w dwóch zdaniach odniosę się do przywołanego artykułu. Myślę, że wnosi on wartościowe spojrzenie i pewną dozę zimnej wody dla praktyk w ZHRze, w którym „obóz o fabule obóz harcerski” to stosunkowo rzadkie zjawisko; ponadto zwraca uwagę na niektóre ślepe ścieżki, w które można wpaść układając fabułę. Trzeba jednak też dostrzec, że żaden z argumentów podanych w artykule nie ma charakteru zasadniczego, tzn. wskazują na sprzeczność idei obrzędowości z metodyką harcerską – ostatecznie przecież obrzędowość (np. indiańska) towarzyszy od samego początku.

[Michał Homenda](#)

Mąż Natalii, ojciec Łucji, Anieli i Klary.